



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

BIBLIOTEKA W FILMIE | FILM W BIBLIOTECE

co to jest?

seria artykułów przybliżających filmowe wizerunki
i sceny związane z bibliotekarstwem

przewodnik po filmach prezentujących biblioteki
i ich pracowników

teksty, które pokazują jak zagadnienia i zajęcia
filmowe oraz okołofilmowe można włączyć do oferty
bibliotecznej

gotowe pomysły na wydarzenia, warsztaty, spotkania

źródło inspiracji

dla kogo?

pracowników bibliotek

nauczycieli

animatorów kultury

miłośników kina

UJĘCIE PIERWSZE

— detektywi, dziennikarze i krytycy

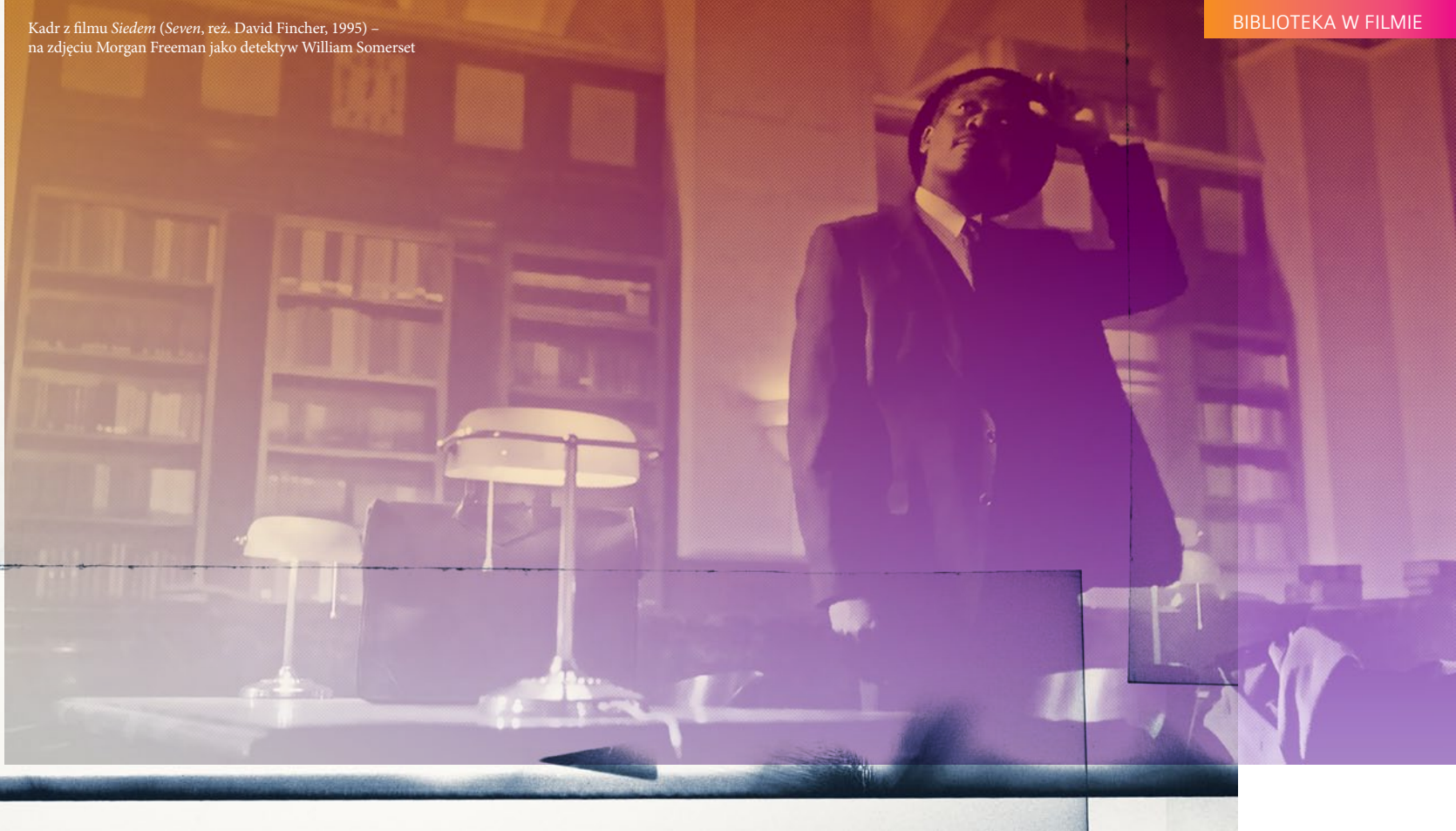
Jaskrawe neony, pełne sztucznego światła witryny sklepów, para buchająca ze studzienek kanalizacyjnych, gęstniejący tłum gapiów wokół miejsca przestępstwa. Detektyw Somerset (Morgan Freeman) obserwuje nocne życie wielkiego, mrocznego, deszczowego miasta z tylnego siedzenia taksówki. Późną nocą każe kierowcy wieźć się jak najdalej od zgiełku i niegodziwości metropolii. Gdy tuż po północy Somerset przekracza drzwi otwarte specjalnie dla niego przez ochroniarza, przekonujemy się, że azylem, do którego zmierzał jest biblioteka. Somerset jest tu stałym bywalcem – biblioteka zamknięta o tej porze dla innych dla niego stoi otworem.

tekst: Agata Szczotka-Sarna

Porucznik Somerset to doświadczony detektyw, zęby zjadł na trudnych sprawach i... wkrótce wybiera się na emeryturę. Co go przyciąga nocą do biblioteki? Nowa, najpewniej ostatnia w jego karierze seria zagadkowych i zarazem szczególnie odrażających morderstw. Detektyw szuka w bibliotece inspiracji, wskazówek, pomysłów i wiedzy. Zna to miejsce jak własną kieszeń – masywne regały, łagodne światło lamp w czytelnicy, grupa zaprzyjaźnionych ochroniarzy. Podczas gdy ci ostatni grają w karty, William Somerset krąży między półkami w rytm utworu Bacha, spędza czas w towarzystwie dzieł Dantego i Chaucera, zupełnie nie rozumiejąc postawy strażników:

„Nigdy tego nie pojmę. Wszystkie te książki, cała wiedza świata na wyciągnięcie ręki, a co wy robicie? Gracie całą noc w pokera.“
Gdy Somerset studiuje ryciny i średniowieczne dzieła szukając odpowiedzi, jego młodszy kolega po fachu (Mills, grany przez Brada Pitta) zatapia się w policyjnych zdjęciach. Gdy starszy detektyw metodycznie przygotowuje listę lektur odwołujących się do siedmiu grzechów głównych, jego młodszy kolega po fachu ogląda mecz koszykówki. Gdy doświadczony William składa z literackich puzzli obraz umysłu mordercy, narwany David przeklina Dantego, woląc zapoznać się z brykami niż z oryginałem.

Kadr z filmu *Siedem* (*Seven*, reż. David Fincher, 1995) –
na zdjęciu Morgan Freeman jako detektyw William Somerset



David Fincher w swoim filmie *Siedem* (*Seven*, 1995) zaprasza nas do biblioteki w środku nocy, pozwala nam – u boku jednej z głównych postaci – wejść do czytelni, wkroczyć między regały wtedy, gdy już gotowi byliśmy uznać, że biblioteka śpi. Ale nie śpi, na pewno nie ta filmowa. Biblioteka, którą poznajemy dzięki Williamowi Somersetowi to kopalnia wiedzy, źródło odpowiedzi i jednocześnie oaza spokoju, znakomite miejsca do pracy, namysłu.

Biblioteka, którą poznajemy dzięki Williamowi Somersetowi to kopalnia wiedzy, źródło odpowiedzi i jednocześnie oaza spokoju, znakomite miejsca do pracy, namysłu.

miejsca do pracy, namysłu. Ale jest w tym filmie i drugie oblicze biblioteki z kartami czytelników, ich nawykami, które można prześledzić, tropiąc niepokojące sygnały. To biblioteka zarządzająca cennymi danymi osobowymi, dostępna wyłącznie służbom pokroju FBI. Czy pomocna? Czytelnik *Main Kampf*, poszukiwacz zagadnień dotyczących *Helter Skelter* może przecież – jak zauważa Mills – być studen-

tem piszącym o dwudziestowiecznych zbrodniach, ale może też – co podpowiada Somerset i doświadczenie służb śledczych – być maniakem lubującym się w lekturze sobie podobnych autorów. Pozyskana nie do końca legalną drogą zawartość historii wypożyczeń filmowego mordercy, pozwala ustalić jego zainteresowania, a nawet miejsce zamieszkania. Biblioteka z filmu *Siedem* po raz kolejny okazuje się źródłem wiedzy, choć tym razem niedostępnej każdemu.

Karty biblioteczne, historia wypożyczeń, a nawet zakamarki pamięci bibliotekarzy – to źródła z których korzystają także filmowi dziennikarze, Bob Woodward (Robert Redford) i Carl Bernstein (Dustin Hoffman) ze słynnych *Wszystkich ludzi prezydenta* Alana J. Pakuli (*All the President's Men*, 1976.) Podobnie jak Somerset, znakomicie rozumieją oni rolę biblioteki w pracy researchera. Prowadząc śledztwo w sprawie włamania do Watergate, nie szukają jednak książek – dla nich cenniejsza jest wiedza, do której na co dzień dostęp mają jedynie bibliotekarze. Woodward i Bernstein rozmawiają z pracownicą biblioteki Białego Domu i kartka po kartce wertują – siedząc w rozległej czytelni Biblioteki Kongresu – udostępnione im rewersy wypisane przez pracowników Białego Domu. To czego nie da się znaleźć, to co nagle ucieka z pamięci bibliotekarki okazuje się być cenną wskazówką. Kto by pomyślał, że tak z pozoru niewinne zajęcie jak wypożyczanie książek stanie się jednym z kluczowych elementów układanki pozwalającym wyjaśnić bodaj największą aferę polityczną w historii USA? Do tego trzeba jednak dociekliwych i wytrwałych dziennikarzy, tak jak do napisania porządnej i ciekawej recenzji filmowej trzeba solidnie przygotowanych krytyków.

Kto by pomyślał, że tak z pozoru niewinne zajęcie jak wypożyczanie książek stanie się jednym z kluczowych elementów układanki pozwalającym wyjaśnić bodaj największą aferę polityczną w historii USA?

Kadr z filmu *Wszyscy ludzie prezydenta* (*All the President's Men*, reż. Alan J. Pakula, 1976) – na zdjęciu Dustin Hoffman grający Carla Bernsteina i Robert Redford jako Bob Woodward



KRYTYCY ZŁAPANI W SIEĆ

Analizy, oceny, recenzje filmowe – kiedyś do przeczytania głównie po premierze, w prasie. Ten model przeminął z wiatrem internetowej rewolucji. Dziś recenzje filmów śledzimy w popularnych portalach, na blogach, w telewizyjnych magazynach. Teksty drukowane w dziennikach, tygodnikach miesięcznikach często są o krok do tyłu – dostarczane czytelnikowi z, nieraz znacznym, opóźnieniem względem publikacji w innych mediach. Otwartość internetu pomogła wyzwolić pokłady twórczej energii w zapalonych kinofilach, którzy wcześniej nie mieliby okazji opublikować swoich ocen. Wyjdź naprzeciw fanom sztuki filmowej, organizując warsztaty krytycznofilmowe!



ŁOWIENIE KRYTYKA

Najlepiej uczyć się od najlepszych;) Potrzebny będzie krytyk, który zechce poprowadzić warsztaty dla młodzieży (założmy, że nasza grupa docelowa to licealiści). Byłoby oczywiście wspaniale, gdyby mogli do Was wpaść Tadeusz Sobolewski albo Michał Chaciński i oby się udało! Gdyby jednak ten ambitny plan A zawiódł, proponuję rozważyć współpracę z: recenzentem lokalnej gazety, jednym z popularnych blogerów albo freelancerem piszącym dla niszowych, kulturalnych czasopism. Pole manewru jest spore, ważne, aby brać pod uwagę praktyków – osoby zawodowo zajmujące się krytyką filmową, znające zagadnienie od strony praktycznej, bo o wartości warsztatów zdecyduje właśnie możliwość wykorzystania zdobytych podczas zajęć wiedzy i umiejętności w realnych sytuacjach.



DRUK I E-BOOK – CO POZA WARSZTATAMI

Organizacja warsztatów to także okazja, aby przypomnieć stare numery popularnych czasopism takich jak Film, Kino, Ekran albo pokazać tytuły zagraniczne, jeśli biblioteka nimi dysponuje (niewiele jest tak przyjemnych rzeczy dla fanów kina jak przeglądanie archiwalnych numerów Cahiers du Cinéma a albo Sight&Sound!) Prezentacja czasopism wcale nie musi być nudna – wystawa to tylko jeden, najprostszy pomysł. Aby uatrakcyjnić koncept, można wybrać z kilku magazynów recenzję tego samego filmu i pokazać jak został odebrany przez różnych autorów, albo przygotować specjalny stojak z powiększonymi okładkami pisma i wyciętym miejscem na głowę, udostępniając go do zdjęć – ktoś nie chciałby się zobaczyć na okładce filmowego czasopisma? Istnieją zresztą podobne usługi online, wystarczy więc stworzyć podobną aplikację w ramach naszego wydarzenia, oferując dodatkowo np.: wydruk gotowych okładek. Aby zorientować się, jak to działa, odwiedź na przykład WWW.FAKEMAGAZINECOVER.COM

Warto też przybliżyć postaci Adama Garbicza, czy Zygmunta Kałużyńskiego np.: w formie wywiadów. Odpowiedzi na pytania wymyślone przez uczestników zajęć można wyciągnąć z licznych publikacji i wywiadów udzielonych przez legendy polskiej krytyki filmowej, podając przy okazji źródła zachęcające do dalszych, indywidualnych poszukiwań. Inne pomysły? Warsztaty krytycznoliterackie mogą mieć swój ciąg dalszy w pojedynku krytyków – dyskusji z udziałem publiczności, podczas której oponenti postarają się przekonać większość odbiorców do swojej interpretacji wybranego filmu. Proponuję też stworzenie e-booka – przewodnika po stronach i serwisach użytecznych dla krytyka filmowego. E-book może być bonusem dla uczestników warsztatów, efektem ich wspólnej pracy, ale też materiałem, który biblioteka udostępni na swoich stronach zupełnie niezależnym odbiorcom. O tym, jak stworzyć e-book możesz poczytać między innymi na tej stronie: EBOOKIDEALNY.PL/PORADNIKI

checklista - warsztaty

organizacja

sala z rzutnikiem i ekranem
(wspaniale, gdyby każdy uczestnik warsztatów
miał dostęp do komputera z dostępem do internetu!)

krytyk filmowy – sztuk 1

uczestnicy;)

catering

certyfikaty dla uczestników

promocja wydarzenia

– kilka propozycji

informacja na stronę internetową biblioteki

mailing do czytelników

ulotki w bibliotece i szkołach

plakaty

ogłoszenia na stronach promujących lokalne wydarzenia

informacja prasowa dla mediów lokalnych

wydarzenie na Facebooku

Potrzebujesz wsparcia albo konsultacji?

Chcesz się podzielić relacją ze zorganizowanych u siebie warsztatów?

Masz sugestie dotyczące kolejnych artykułów z cyklu BIBLIOTEKA W FILMIE / FILM W BIBLIOTECE?

Pisz na agata.szczotka@prpartner.pl